

## **ISTOTY POZAZIEMSKIE POMAGAJĄ LUDZKOŚCI**

### **Sezon 12, odcinek 25**

22 stycznia 2019 r.

GN: George Noory

ES: Emery Smith

GN: Witamy w "Kosmicznym ujawnieniu", tutaj George Noory, dziś moim i państwa gościem jest Emery Smith. Czy ludzie kiedykolwiek pracowali ramię w ramię z istotami pozaziemskimi? Emery, witamy z powrotem w programie.

ES: Dzięki za zaproszenie, George. Miło mi tu być.

GN: Wśród projektów, nad którymi pracowałeś, obracałeś się w towarzystwie istot pozaziemskich. Opowiedz nam o tej niecodziennej znajomości.

ES: W projektach, z którymi byłem związany... Po pierwsze, pozwólcie mi stwierdzić, że tysiące pozaziemskich istot pracuje wśród nas codziennie w korporacjach na całej planecie.



Wyglądają tak samo jak my, naprawdę nie zauważyłbyś różnicy mijając go na ulicy.

GN: Rozumiem.

ES: Większość kosmitów, z którymi pracowałem, wyglądała dokładnie tak jak my, z pewnymi różnicami może w układzie oczu czy różnicach w chrzęstnych częściach ciała, jak nos i uszy. Chcę, żeby wszyscy wiedzieli o tym już na początku naszej dyskusji.

GN: Dobrze.

ES: Istoty pozaziemskie są bardzo empatyczne, niektórzy zgłosili się na ochotnika, żeby tu być. Cześć z nich się tu rozbiła lub zostali tu zestrzeleni. Były też przypadki, że przez pewien czas byli przetrzymywani, być tu może wbrew swojej woli, a następnie sami zdecydowali, że bezpieczniej będzie im pozostać w projektach i pomóc nam rozwijać różne technologie oraz nauczyć nas o swoich cywilizacjach, systemach i o tym jak żyją. Jedną z najpiękniejszych rzeczy w pracy z pozaziemskimi istotami, o której oczywiście dużo mówię, jest język telepatyczny.

GN: Mhm.

ES: To dla mnie nowa rzecz. Pojawi się on wkrótce szerzej w naszym społeczeństwie, pewnie w ciągu następnej dekady. Polega ona na zdolności do komunikowania się poprzez samo spojrzenie na kogoś. Widać tego załóżki, ludzie stają się coraz bardziej wrażliwi i są w stanie lepiej czytać uczucia innych ludzi.

GN: Jasne.

ES: Ludzie zaczynają uczyć się jak rozpoznać czy ktoś jest uczciwy, czy nie. Czują też radość i szczęście, gdy wchodzi do pokoju ktoś bardzo szczęśliwy i radosny. Wystarczy na kogoś spojrzeć, no wiesz, zwłaszcza jeśli spędzasz z kimś dużo czasu. Wszystko co musimy zrobić, to spojrzeć na drugą stronę pokoju i już wiesz, czy zrobiłeś coś złego. To jest jak uczucie, zaczyna się od ... Telepatia to nie to, co ludzie widzą w filmach, gdzie w myślach mówię "Hello, George" i ty nagle słyszysz mój głos w swojej głowie: "Hello, George". To raczej język oparty na emocjach. Będąc w projektach, pracując ramię w ramię z wyspecjalizowanymi istotami pozaziemskimi, spostrzegłem niezwykle ich podobieństwo do nas pod wieloma względami. Mają bardzo komiczną, skromną postawę. Wiedzą, że kiedyś byliśmy nimi w pewnym momencie, więc są bardzo empatyczni w stosunku do nas. Pierwszą rzeczą, którą musisz zrobić kiedy masz przebywać w tym samym pomieszczeniu co istota pozaziemska, jest oczyszczenie się z całej negatywnej energii. Musisz tam wejść rozładowany z napięcia, skoncentrowany i gotowy do pracy.

GN: Dlaczego?

ES: Bo jeśli spotkasz ich w pracy będąc zdenerwowany i skrywając w sobie jakieś problemy wewnątrz, to to samo "Cześć". [mówi lekko zdołowanym głosem] zwykli ludzie odbiorą neutralnie, zaś oni odbiorą to "Cześć" [mówi to ze złością]. Czują, że jesteś pod wpływem emocji...

GN: Jasne.

ES: ... nawet jeśli nie miałeś na celu tego wyrazić, to one odbierają wewnętrzne i głęboko ukryte emocje. Wiedzą, że coś kogoś niepokoi i jest

zdenerwowany, a to może spowodować jakieś nieporozumienia z tymi istotami, wiesz, szczególnie jeśli nie są wystarczająco rozwinięte.

GN: Dlaczego oni tu są, Emery? Dlaczego nie wrócą na swoją planetę?

ES: Nie jestem pewien, czy zezwala im się na powrót.

GN: Ah! ha!

ES: Nie wiem dokładnie. Wiem tylko, że ci, z którymi pracowałem, są bardzo zadowoleni i szczęśliwi, że mogą tu być i pracować z nami, uczyć nas nowych rzeczy i pomagać nam się rozwijać.

GN: Trochę mi to nie pasuje to tego, że zostali schwytani, jak to jest, że są szczęśliwi tutaj i wręcz się cieszą?

ES: Cóż, to chyba podobne do działania wolontariuszy z Czerwonego Krzyża, poświęcają się w krajach Trzeciego Świata, które doświadczają głodu, katastrof i wojny.

GN: Tak, ale oni sami o tym zdecydowali.

ES: Zgadza się.

GN: A mówisz, że ci obcy zostali schwytani. To duża różnica.

ES: Niektórzy z nich zostali schwytani, po czym postanowili zostać tutaj, pomagać nam i robić różne rzeczy. Sądzę, że pokazuje to ilość wrażliwości i współczucia jaka w nich drzemie, których niestety my nie mamy, jeszcze.

GN: Czy mogliby wrócić, gdyby chcieli?

ES: Nie jestem pewien. Myślę, że gdyby naprawdę chcieli, to pewnie mogliby to zrobić, ale nam tego nie mówią. Jak wiesz, nie brałem udziału w zapewnianiu bezpieczeństwa w tych projektach, więc nie znam szczegółów. Powtarzam tylko to, co słyszałem, komunikując się z istotami pozaziemskimi za pomocą telepatii. Zadawałem im pytania. Oczywiście, z początku były to: "Jak się tu dostałeś?". "Czy jesteś tu szczęśliwy?" Im nie wolno też mówić zbyt wiele rzeczy. Mają określoną granicę tego co należy, a czego nie należy mówić.

GN: Zatem też są ograniczane w jakiś sposób.

ES: Cóż, stosują jakieś restrykcje mające na celu zapobieżenie wycieku informacji. Naturalną rzeczą jest, że jako ludzie ciągle zdobywamy i wychytujemy jakieś informacje, które można wykorzystać zarówno dla pozytywnych jak i negatywnych celów.

Trudno ogarnąć rzeczy przekazywane w tym programie, ponieważ nie wszyscy śledzą go na bieżąco.

GN: Czy są gdzieś tu ukryte ich statki?

ES: O, tak! Jest statek istot pozaziemskich i wokół niego pełno jest istot spoza Ziemi. Tak jak kiedyś już rozmawialiśmy... wiesz, oceany są świetnym miejscem do ukrycia różnych rzeczy, bo stanowią ogromnie rozległy obszar.

Statek może być wielkości szklanej kuleczki, tylko oświetlonej, ponieważ istoty te opanowały fizykę zmiany struktur atomowych... mogą zmieścić w tak małych rozmiarach całą cywilizację albo załogę liczącą 500 osób w tym małym, świecącym cudzie.

Jeśli tylko chcą to mogą zmanifestować swoją potęgę i swoje prawdziwe statki, podobne do tych widzianych w filmach jak i gigantycznego statku, który wyłania się spod topniejących lodów Antarktydy.

Potrafia wytwarzać trójwymiarowe formy materializacji, które przemieniają się ze światła w rzeczywiste namacalne gigantyczne okręty. Trzeba zrozumieć, że działa to w oparciu o niewyobrażalnie zawansowaną naukę.

GN: Jaki rodzaj statku znajduje się na Ziemi? Czy to statek-matka latający wokół planety?

ES: Możliwe. Są takie statki ... znajdujące się daleko za sąsiadującymi z nami planetami, w okolicy Saturna, mierzące 53 km długości.

GN: Jezu.

ES: Wiele statków pozostaje w bezpiecznej odległości. Czuwają stamtąd nad nami i pilnują, żebyśmy nie wysadzili planety. Nie wydaje mi się więc, że w jakimkolwiek z tych statków widzianych na całym świecie i w oceanach są złe intencje. Nic takiego nie okazywali względem nas. Jeśli cokolwiek okazują, to raczej starania mające na celu przestrzec nas przed użyciem bomb atomowych. Nie chcą, byśmy to zrobili.

Ponadto mnóstwo statków nieustannie lata nad naszą planetą. Jeden mógłby być teraz nad nami na wysokości 12 000 m i nie zobaczyłbyś go, ponieważ byłby zamaskowany, mają taką możliwość. Widzieliście pewnie nieraz chmury soczewkowate. Ich statek może wyglądać jak Boeing 747, z takiej odległości nie da się tego odróżnić. Robią to po to, żeby się poruszać i monitorować nas. Pokazują się tylko wtedy, gdy jest bezpiecznie.

GN: Nad jakimi projektami pracują te istoty? Co dokładnie oni tu robią?

ES: Och, mój Boże. Angażują się znacznie w inżynierię wsteczną, pomagając nam w budowie statków i urządzeń opartych na niej. Oczywiście, są one też zaangażowane w programach genetycznych. Byli też obecni w moim programie, gdzie zbieraliśmy różne rzeczy, rośliny.

GN: Czy moglibyśmy to robić bez ich wkładu?

ES: Nie, to niemożliwe.

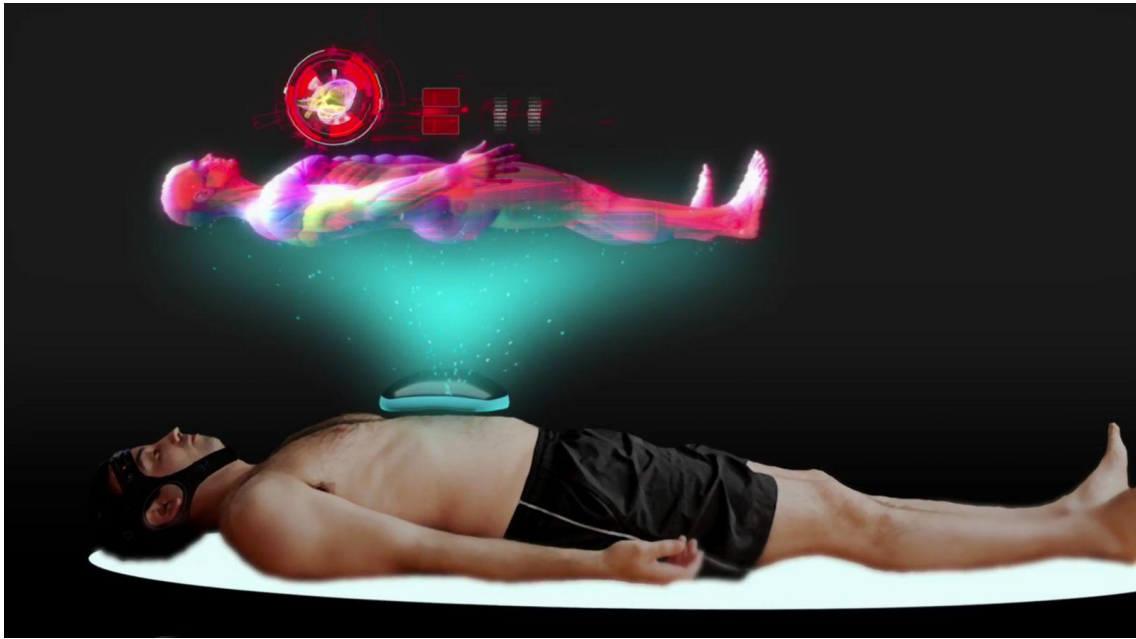
GN: Ach!

ES: Znaczący, przeszliśmy w ostatnim czasie od konia i zaprzęgu do lądowania na Księżycu. To daje do myślenia, że przez cały czas otrzymujemy od nich pomoc. Bez względu na to, czy coś zaprojektowaliśmy wstecznie, czy też dzielili się z nami jakąś technologią, spotkali się z różnymi światowymi liderami, czy cokolwiek innego, zdecydowanie mieliśmy pomoc w dziedzinie technologicznej opartej na nauce.

GN: Jaką technologię nam dali, którą wykorzystaliśmy w naszym codziennym życiu?

ES: Rozejrzyjcie się, aparaty fotograficzne, obiektywy i technologie podczerwieni, obrazowanie termiczne. Wszystko to zostało stworzone dzięki inżynierii wstecznej. Wszystko te elektroniczne sprzęty mają w sobie coś, czego sami nie wynaleźliśmy. To zdumiewające, że możemy, po pierwsze, dokonać inżynierii wstecznej i stworzyć coś z czegoś, o czym nie mamy pojęcia. Tak się dzieje. Zadziwiające jest również to, że wraz z postępem obcych pracujących w największych korporacjach i z inżynierami w projektach podziemnych, nowe technologie pojawiają się cały czas. Zauważyli pewnie państwo w czasopismach naukowych z jakim rozpędem to się dzieje. Dosłownie z dnia na dzień. Obecnie dzięki tym technologiom można pobrać aplikacje, zeskanować całe pomieszczenie i wydrukować je w 3D. Zmierzam do tego, że takich niesamowitych urządzeń wychodzi coraz więcej, zwłaszcza w dziedzinie technologii medycznych.

Obecnie pojawiają się stoły, które mogą holograficznie przeskanować całe ciało i umożliwiają to dokładne zbadanie go przez lekarzy.



GN: Czy to wszystko jest związane z istotami pozaziemskimi?

ES: To wszystko dzieje się głównie dzięki nim.

GN: Czy oni jedzą, śpią i dostają wynagrodzenie?

ES: Tak, to dobre pytanie, kwestia płatności. Zapytałem o to już dawno temu. Dostają jakieś gratyfikacje, ale nie wiem jakie, bo oczywiście nie korzystają z naszych ziemskich pieniędzy, chyba że pracują "na szczycie". Jeśli chodzi o jedzenie, to jedzą, przynajmniej niektórzy. Dla innych jedzenie jest bardziej jak sprawa społeczna. Mogą jeśli chcą, ale tak naprawdę nie muszą, ponieważ mają zdolność do transmutacji substancji z np. kanapki do swojego systemu i wykorzystania odpowiednich składników.

GN: Bez jej spożywania.

ES: Bez zjedzenia jej, tak.

GN: Jejku!

ES: Dlatego widzimy, że większość z nich... Czasami widzimy ich zdjęcia z bardzo małymi ustami. Ponieważ...

GN: Nie otwierają się tak szeroko.

ES: Racja, są wąskie, bo już dawno z tego zrezygnowali. Ich ciała stają się coraz mniejsze, tylko głowy im się powiększają.

GN: Czy oni śpią?

ES: Tak, śpią tak jak my, chociaż wcale nie muszą. Zależy to tylko od woli tej istoty... To tak samo jak my. Cześć z nas chce jeść zdrowo albo niezdrowo. Istoty spoza Ziemi nie potrzebują żadnej z tych rzeczy, ale robią to, ponieważ chcą poznać "ludzkie życie". Chcą się czuć jak ludzie. Dla nich to pewien zaszczyt być tutaj, mieć doświadczenie z ludźmi i zachowywać się tak jak my. Odgrywanie tej roli jest dla nich również zaszczytem i wielką radością. Takie przeżycia stają się cenniejsze wraz ze wzrostem i rozwojem rasy. Wraz z postępem zmysły zaczynają ignorować i odchodzić od doceniania tego typu rzeczy. Nie znają ludzkiego uczucia budzenia się rano w zapachu świeżej pościeli.

GN: Gdzie oni tu mieszkają?

ES: Mieszkają w podziemnych obiektach, które prowadzimy. Są bardzo ładne, podobne do... wygląd obiektu zależy od miejsca pochodzenia istoty. Próbuje ...no wiesz, szczególnie jeśli chodzi o obcych wysokich na 2,4 m. Nie można umieścić ich w jednym zwykłym baraku. Potrzebują własnej sekcji.

GN: Czy oni kiedyś manipulowali w genetyce ludzi albo innych gatunków na planecie? Czy my jesteśmy nimi?

ES: Jestem przekonany, że obce istoty, które teraz z nami współpracują, nie dokonały absolutnie żadnej modyfikacji naszej genetyki. Wierzę natomiast, że istnieje pewna starożytna rasa, która na pewno maczała w tym palce.

GN: To nasi bogowie, prawda?

ES: Niektórzy określają ich mianem Nefilim albo Anunnaki.

GN: Mhm. Ile wśród tych, jak powiedziałeś tysięcy istot pozaziemskich na naszym globie, jest różnych sekt i ras?

ES: Nie znam dokładnej liczby. Nie mógłbym ci nawet tego powiedzieć. Jest tam może 10 lub 20 różnych ras. Prawdopodobnie o wiele więcej niż tylko te z otaczających nas systemów gwiazdnych. Musisz zrozumieć, że projekty to wspólny wysiłek wielu współpracujących razem cywilizacji. Co więcej, to tak jakbyś spytał mnie "Emery, jaki jest twój rodowód? Skąd pochodzisz?" Odpowiedziałbym ci, że z około 10 różnych grup etnicznych, narodowościowych, religijnych albo społecznych. Wśród istot pozaziemskich jest tak samo. Można spytać "Jaki jest twój rodowód? Jesteś Arkturianinem czy Plejadianem?". Ale tak samo to nie zadziała, bo większość już się wymieszała z innymi. Jest wiele różnych rodzajów istot pozaziemskich, jeśli chodzi o pochodzenie. Interesujące jest to, że wszystkie istoty pozaziemskie, z którymi pracowałem, miały w sobie ludzkie DNA. Byli więc w jakiś sposób częścią ludzi lub mieszały się z kimś o takim rodowodzie genetycznym.

GN: Skąd wiesz, że możemy im zaufać?

ES: Jedynym sposobem, w jaki mógłbym przekonać opinię publiczną, jest... „Zobaczmy, co dotychczas okazują. „ Dla mnie, zaufanie polega na: "Ufam ci, coś mi okazujesz". W ten sposób zdobywa się zaufanie...

GN: Jasne.

ES: Na podstawie tego co okazujesz, co uczyniłeś, aby wyrazić swoją miłość i współczucie dla tego społeczeństwa i planety? Tak właśnie, nienawidzę wypowiadać tego słowa, osądza się ludzi i te istoty. Muszą udowodnić, że będą się wpasowywać i będą produktywnymi członkami społeczeństwa.

GN: Publiczność "Kosmicznego ujawnienia" jest na to wyczulona. Oni to rozumieją. Gdybyś miał komuś z zewnątrz powiedzieć, że są tu tysiące istot pozaziemskich i pracują z nami, jak byś ich przekonał, że to prawda?

ES: Absolutnie nie. Nie jestem tu po to, żeby kogokolwiek o czymkolwiek przekonywać. Chcę opowiedzieć ci moje doświadczenia najlepiej jak potrafię i to wszystko. Sporo ludzi chciałoby móc podejść do statku UFO i badawczo kopnąć sobie jego opony. Tak to nie działa. Wszystkim mówię: "Nie wierz w nic co słyszysz, widzisz, czytasz, oglądasz, gdyż tym wszystkim można manipulować".

GN: Jasne.

ES: Zamiast tego musicie zbadać sami siebie, tak jak wielu innych i ja to zrobiliśmy. Przeprowadzać wywiad z wieloma innymi ludźmi, aby zobaczyć, jak te historie się zazębiają. W zasadzie musicie stać się śledczymi. Wiesz, dowiadywać się faktów i używać serca, a nie głowy. Nie bądźcie ignorantami i otwórzcie się na możliwość, że może istnieć życie poza Ziemią. Uważam, że większość populacji już jest na tej ścieżce. Wierzę, że ludzie stają się coraz bardziej inteligentni. Prowadzą własne badania i samodzielnie zdobywają informacje dla siebie. To najważniejsze ze wszystkich rzeczy jakie możesz zrobić dla siebie.

GN: Pracowałeś ramię w ramię z obcymi. Czy nawiązałeś z któryś z nich przyjaźń?

ES: Ach, tak, oczywiście.

GN: Czy w ogóle się z nimi spotykasz?

ES: Nie, nigdy nie byłem na zewnątrz obiektu z żadnym pozaziemskim z projektu.

Nie wolno się kontaktować z kimkolwiek z projektów, gdy już go opuścisz. Nie wolno kontaktować się z kimkolwiek kogo znasz. Jak już mówiłem, większość z nich pozostaje pod ziemią, w obiektach. Nigdy tych, którzy były w obiektach, nie widziałem na powierzchni. Mają swoje własne miejsce, do którego ich



zabierają. Nigdy tam nie byłem. Nie wiem... Jedyne co wiem to to, że mają swój własny, specjalny obszar. Tak samo jak ja musiałem korzystać z różnych maszyn, aby dostać się do mojego miejsca pracy, tak i oni, tylko oni jadą gdzieś indziej.

GN: Czy mają nazwiska?

ES: Ach, tak, mają imiona i numery. Lubią jak nazywa się je liczbami. Nie używa się plakietek z nazwiskami, zamiast tego nosi się takie bransoletki, które zawierają wiele naszych informacji i dzięki nim przez cały czas wiedzą, gdzie się znajdujemy. Kiedy spotykasz kosmitę, może zabrzmieć to śmiesznie, ale to jak spotkanie z artystą. Wymyślają oni sobie swoje angielskie imię.

GN: Dla siebie?

ES: Tak, dla siebie, jakiegoś typu Ted, Jack albo Jill. Robią tak aby nam ułatwić współpracę z nimi. Według mnie nie jest to związane z ochroną i bezpieczeństwem, myślę, że to bardziej "Hej, jestem taki jak ty, więc nie traktuj mnie jakoś wyjątkowo. Jeśli masz jakieś pytania chętnie ci pomogę". Są dla nas bardzo serdeczni i mili.

GN: Wspomniałeś, że komunikują się telepatycznie. Czy poza tym mówią normalnie?

ES: Tak, większość obcych, z którymi pracowałem, mówi doskonale po angielsku i w wielu innych językach z łatwością. To trochę dziwne słyszeć, że ktoś mówi tak wieloma różnymi językami. Ich zdolności umysłowe i ogólna inteligencja znacznie nas przewyższają.

GN: To muszą być genialni.

ES: Wśród nich czujesz się jak dziecko.

GN: Czy ich głowy wyglądają tak samo jak nasze?

ES: Tak. Oczywiście.

GN: Rozumiem, przybyli tutaj, ale czy my udaliśmy się tam, żeby im pomóc?

ES: Cóż, są takie pogłoski. Nic nie wiem z pierwszej ręki, podobno pewni ludzie udali się do innych cywilizacji. Jednak są to tylko informacje z zdobyte niebezpośrednio u źródła i nie mogłem ich zweryfikować.

GN: Emery, skoro z nimi pracowałeś to powiedz nam czego się o nich dowiedziałeś? Czego cię nauczyli?

ES: Cóż, jeśli mogę mówić za siebie i za sporą grupę innych osób pracujących przy projektach, to nauczyliśmy się od nich bardzo wiele. Kiedy masz do

czynienia z kimś z innego kraju to poznajesz wszystko na temat jego nawyków, zabaw i jego hobby. Jednocześnie uczy Cię to miłości i współczucia. Nie prowadzimy tam takiej luźnej gadki i zwykłych rozmów typu: "Jak minął ci dzień?" "Jaki film widziałeś wczoraj wieczorem?" i "Jak się mają dzieci?". Rozmawiamy raczej tylko na gruncie zawodowym: "Nad czym dziś pracujemy?" i tylko takich tematów się trzymamy. Zabawne jest to, że czasami obcy mówią "Przykro mi, z powodu tego co ci się wczoraj wydarzyło".

GN: Wiedzą więcej.

ES: Oni wszystko wiedzą, więc nie da się mieć przed nimi żadnych tajemnic. Największą zaletą pracy z nimi jest to, że możesz być sobą i nigdy nie musisz ubarwiać, ukrywać albo udawać kogoś, kim nie jesteś. Możesz być po prostu sobą. Te istoty przyjmują i akceptują cię w pełni. Wiesz, każdy ma swoje tajemnice i każdy ma w sobie coś dobrego i złego. Oni od razu wiedzą o tobie wszystko, a szczególnie jeśli myślisz o tym albo rozpamiętujesz co było w przeszłości, jak gdybyś był dzieckiem, wszelkie złe i dobre wspomnienia. Oni wiedzą o tym natychmiast. Bawiło mnie też, gdy ktoś w piątek pracował do późnego wieczoru, a miał tej nocy randkę i starał się stamtąd szybko wydostać. Wtedy te istoty się śmiały, nic nie mówiły ale chichotały, a nawet życzyły: "Och, mam nadzieję, że dobrze ci pójdzie". Są czasami naprawdę komiczne i zabawne, a ponadto życzliwe i pełne akceptacji dla nas, i siebie nawzajem.

GN: Byłeś kiedyś świadkiem ich wściekłości?

ES: Nigdy.

GN: Nigdy?

ES: Nie.

GN: Nigdy nie „wyszli z siebie”?

ES: Nigdy.

GN: Czego oni tak naprawdę chcą?

ES: Myślę, ci, którzy tu są naprawdę chcą nam pomóc. Pragną być częścią historii ludzkości. Jeśli mam myć szczery, to podejrzewam, że te istoty mają coś wspólnego z naszą przyszłością i są tu po to, żeby nas pilnować i upewnić się, że nie zrobimy nic, co mogłoby zniszczyć planetę i naszą cywilizację.

GN: Czy są zdumieni tym, jak bardzo wojowniczym gatunkiem jesteśmy? Zawsze walczymy.

ES: Tak, od zawsze walczymy i wszyscy ulegamy lękom. Tam, skąd pochodzą te istoty, nic nie opiera się na lęku. Nie muszą się martwić o wojnę, pieniądze

ani o choroby. Jeśli pozbędziemy się tych wszystkich rzeczy, co niedługo nastąpi, możemy stać się bardziej produktywnym gatunkiem, a to potrafi prowadzić do dalszych niesamowitych osiągnięć w wielu dziedzinach. Myślę, że ten wielki przełom dla nas wszystkich nastąpi już za kilka lat.

GN: Z jakiego systemu planetarnego pochodzą?

ES: Nie wiem, nigdy dokładnie nie powiedzieli nam skąd pochodzą. Mogę się jedynie domyślać, że gdzieś z systemów Arktura, Plejad albo z Wolarza. Nigdy nie powiedzieli: "Przybywam z tego albo tamtego miejsca". Ponieważ układy gwiazd...

GN: Trzecia gwiazda na ....

ES: Tak, wiesz o czym mówię? Nie działa to konkretnie w ten sposób. Nigdy nie odbyłem z taką istotą rozmowy na ten temat. Trzymaliśmy się raczej innych tematów.

GN: Pamiętasz, kiedy po raz pierwszy spotkałeś istotę pozaziemską?

ES: Tak.

GN: Jak na to zareagowałeś?

ES: Cóż, nie zdawałem sobie sprawy, że osoba w zespole była istotą pozaziemską, dopóki nie skontaktowała się ze mną telepatycznie. Nie wyglądała inaczej niż my. Żeby uwierzyć musiałem dopytać o to swojego dowódcę.

GN: Uwierzyłeś w to?

ES: Tak, bo kiedy nastąpiło takie oficjalne zapoznanie z nowymi członkami projektu, w sercu poczułem, że ta istota mówi mi "Miło było cię poznać". Zaskoczony, spojrzałem na nią i powiedziałem: "Mnie również miło cię poznać", ale powiedziałem to tak jakby od środka.

GN: Z wnętrza siebie.

ES: Tak.

GN: I on to odebrał.

ES: Och, natychmiast. Pamiętam, że na początku byłem trochę zazdrosny o to, że oni wiedzą o mnie wszystko, a ja nie mam wystarczająco dużo doświadczenia, by wiedzieć wiele o nich.

GN: Rozumiem.

ES: Potrafią zablokować możliwość telepatii i przekazują nam tylko pewne aspekty. Nie można od tak sobie nawiązać połączenia i odkrywać skrywanej przez nich wiedzy.

GN: Gdyby świat wiedział to wszystko co Ty, a powoli będzie się tak dziać między innymi dzięki temu programowi, w jak wielkim szoku byłiby ludzie?

ES: Myślę, że stanie się tak dopiero, gdy zobaczą coś namacalnego, jakies przybyłe do nas statki albo istoty...

GN: Coś oczywistego.

ES: Coś bardzo oczywistego, czego media nie zdołają ukryć. Wtedy ludzie na pewno będą w ogromny szoku, ale też myślę, że po części będą to akceptować. Nie wydaje mi się... Oczywiście wciąż będą ci co to negują i różni fanatycy...

GN: Z pewnością.

ES: Którzy będą powtarzać: "To jest złe", "To są demony Szatana" i tak dalej. To w sumie dobrze. Jak powiedziałem, aby zbudować zaufanie, trzeba patrzeć na to, co tu robią. Każdy sam musi zobaczyć i poznać nową rasę, wiesz, dać im szansę i obserwować to, co nam pokazują, sprawdzić ich prawdziwe intencje.

GN: Masz co do tego wielką nadzieję?

ES: Mam wielką nadzieję, oczywiście, że kiedy to się stanie, będzie to pozytywne wydarzenie i pomoże nam rozpocząć lepsze czasy dla naszej zaawansowanej technologicznie cywilizacji, aby skończyć z głodem, z bezdomnością, z chorobami, z zanieczyszczeniem oceanów i wieloma innymi problemami z jakimi boryka się dziś cała ludzkość. Myślę, że będzie to powolny rozwój technologii, będą starać się nam pomóc uporać z tym wszystkim. Nie mam obaw, że przyjdą tu i powiedzą: "Żądamy całego waszego złota, spermy i komórek jajowych". Nie, oni mają tego dosyć.

GN: Jasne.

ES: Mogą to zrobić sami, w każdej formie.

GN: Kiedy tylko zechcą.

ES: Racja, więc nie widzę, czemu miałyby to służyć.

GN: W takim układzie, gdzieś musiałyby być zawarte jakies porozumienie między rządami i obcymi. Jak myślisz, jak by to się stało?

ES: Nie wydaje mi się, by istoty pozaziemskie potrzebowały umów by tu być. Są tak zaawansowane technologicznie. Gdyby nie chcieli... Nie muszą nikomu mówić, że tu są. W tym studiu może być teraz obcy nawet w ekipie produkcyjnej, a ty byś o tym nie wiedział.

GN: Ale ktoś, gdzieś musiał załatwić i unormować wspólne stosunki.

ES: Skąd w ogóle mieliby wiedzieć, że mają do czynienia z obcymi?

GN: To jak mogliby zostać zatrudnieni? Jak mogliby zostać zabrani do pracy przy projekcie?

ES: Cóż, tak jak powiedziałem, przybyli i zintegrowali się ze wszystkimi tutejszymi społeczeństwami i po prostu obserwują co się dzieje i pracują jako zwykli ludzie.

GN: Czy nie ujawniają się, że pochodzą spoza Ziemi?

ES: Nie, absolutnie. Nie ujawniają się i nikt nie wie, że to oni.

GN: Poczekaj chwilę. Chodzi ci o wszystkich, którzy z nimi pracują, nikt nie wie, że to obcy?

ES: Mówię o tych z wyższej półki, którzy pracują w wielkich korporacjach i w rządach.

GN: Nikt nie wie, że to kosmici?

ES: Nikt.

GN: Więc się zinfiltrowali?

ES: Na pewno i to w dobry sposób.

GN: Dlaczego miałyby to być dobre, Emery, skoro nie chcą ujawnić kim są?

ES: Wiesz, to tak jak rodzice obserwujący dzieci. Czy to złe, że śledzą ich przez telefony?

GN: Rozumiem.

ES: Muszą wiedzieć i dbać o ich bezpieczeństwo, i upewnić się, że nie robią czegoś złego. Istoty pozaziemskie więc zbierają informacje o poziomie świadomości i nastrojach społeczeństwa. Możecie pewnie myśleć, że wszyscy oni są miliardernymi odpowiedzialnymi za ogromne korporacje lub bogatymi wpływowymi politykami, ale tak nie jest. Te istoty chodzą pod wszelkimi

różnymi postaciami. Są takie, która myją naczynia w restauracji, i są takie, które prowadzą duże korporacje. Są wszędzie, po prostu zintegrowane z naszymi społeczeństwami i obserwują nas.

GN: Wspomniałeś, że mieszkają pod ziemią, co dokładnie się tam dzieje?

ES: Cóż, jak już powiedziałem, te ET albo zostały schwytane, albo rozbiły się tutaj, albo zgłosiły się na ochotnika, by być tutaj niezależnie od tego, co się stało. Czują się znacznie bezpieczniej w projektach podziemnych niż na powierzchni. To logiczne, jeśli odwiedzasz inną planetę, na której szczyście jest sporo zamieszania, a twoja osoba jest w zainteresowaniu rządu i wojska, bo jesteś obcy, to po prostu.... Wiesz, to nie jest bezpieczne dla nich być tam na górze, gdy są wystawieni na niebezpieczeństwo. Chodzi o to, że chcą tam pozostać, by nam pomóc z tymi technologiami. Chcą kontynuować naszą ekspansję życiową i oczyścić planetę.

GN: Czy wyciągnąłeś od nich jakieś informacje na temat ich duchowości i wiary w Boga?

ES: Tak, nauczyłem się kilku nauk, których dotychczas nie znałem. Muszę przyznać, że miałem podobny do nich system przekonań. Najlepiej mógłbym to ująć stwierdzeniem, że jesteśmy na zawsze i tak naprawdę nie ma... Jest śmierć, jak śmierć fizyczna, ale tak naprawdę nigdy nie umierasz. Istnieje energetyczna część ciebie, niezależnie od tego czy nazywasz ją duszą czy duchem. Można mieć kontrolę nad tym dokąd trafi się w następnym życiu. Podsumowując, oni wierzą w nieskończoność i w długowieczność. Jeśli zdecydujesz się żyć kilka tysięcy lat to możesz. Mają taki wybór. My tyle niestety nie żyjemy, ponieważ podlegamy okropnemu programowi kontroli przejawiającemu się w tysiącach różnych chorób oraz ograniczeniu długości życia do 135 lat. Ja wiem natomiast, że dzięki technologiom medycznym, którymi moglibyśmy dysponować, gdyby nie były tłumione, moglibyśmy z łatwością żyć nawet kilkaset lat.

GN: Lubisz je, w sensie te istoty, jako osoby?

ES: Tak. Nigdy nie spotkałem takiego, który nie wzbudzałby sympatii.

GN: Jak to się stało, że znaleźli się na stanowiskach pracy nad tą niesamowitą technologią? To znaczy, jak oni to zrobili... Przecież nie pojawili się tam po prostu od tak.

ES: No cóż, wydaje mi się że dostali się do projektu normalnie, przyszli na rozmowę z liderami i dali się poznać, że są naprawdę wybitnymi inżynierami czy to jednostek napędowych, urządzeń antygravitacyjnych, czy to w dziedzinie biologii i genetyce. Co więcej, te istoty pozaziemskie mają predyspozycje i dużo doświadczenia, przez co są bardzo wszechstronne i mogą być przydatne na wielu różnych polach badań. Jednego dnia mogą pracować nad inżynierią wsteczną zdobytego statku, a następnego dnia

wykazywać się na sali operacyjnej. Mają wiele różnych umiejętności. Nigdy nie dowiedziałem się od żadnego z nich, jak się tam krok po kroku dostali. Wiem tylko, że mogliby obsadzić wiele różnych stanowisk.

GN: Emery, dziękuję za podzielenie się z nami tymi informacjami. Doceniam to.

ES: Nie ma za co, George.

GN: To było "Kosmiczne ujawnienie". Dziękuję państwu za uwagę.